ARTYKUŁY RECENZyjNE OMÓWIENIA

DOI 10.15804/pbs.2019.9

Przemyśleć historię¹
(Anna Mandrela, *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitz, Katowice 2019, ss. 160*)

opracowanie: Maciej Kowalski (Szczecin)

Choć wrogi pocisk przetnie czyjeś życie, Kto pozostanie – wywalczy wolność swą².
(Henryk Rasiewicz „Kim”; fragment utworu „Przełamać los”)

*Młodym-ci, prawda: ale kto w serce bogaty, Wczas poczyzna i męstwo nie czeka za
laty³.*
(Roderyk)

(...) wiem doskonale, że pobożność nie pozbawia inteligencji (...)⁴.
(Durtal)

Prawda nie zależy od ilości, a ilość nie tworzy Prawdy⁵.
(Marcel Lefebvre)

¹ Ten zwrot zapożyczyłem z lektury książki uznanego włoskiego dziennikarza (V. Messori, *Przemyśleć historię*, t. 1, tłum. J. Dembska, Kraków 1998).

² D. Zajkowskij, E. Jakimek-Zapart, *Śpiewnik Pieśni Żołnierzy Wyklętych*, Kraków 2017, s. 14.

³ P. Corneille, *Cyd*, tłum. A. Morsztyn, Warszawa 1985, s. 57.

⁴ J.-K. Huysmans, *Katedra*, tłum. M. Masny, Gliwice 2017, s. 97.

⁵ A. M. Lefebvre, *List do zagubionych katolików*, tłum. A. Juchniewicz, Warszawa 2006, s. 143.

Uwikłanie człowieka w historię wydaje się frazą, pozbawioną głębi i powagi, na którą co jakiś czas natrafiamy podczas zmagania z literaturą *quasi* filozoficzną. Przynajmniej jest tak od momentu, gdy faktycznie zaczynają dzieje nadawać wysoki ton w ewolucji rodzaju ludzkiego, skutkując także mocno rozciągniętym temporalnie upłynięciem stosunku do przeszłości. A jednak – zapominamy o jej zbyt wysokim już stopniu wielowątkowości, a nawet sakralności otoczenia. Poniekąd to zjawisko naturalne, gdyż poziom percepcji determinuje, chociażby charakter przynależności społecznej. Ta ostanina zaś zawierać zaczyna wielopiętrowe afiliacje, osądzające rozmaite dziedziny życia publicznego i prywatnego, składające się na instytucje kultury. Tradycja, a wraz z nią idee, prawo, dziedzictwo materialne, kosztowne dewocjonalia. Z tego miejsca już bardzo blisko, także do oceny określonych osób, których przekonania wyrastają z ukierunkowanego wychowania oraz dalszej socjalizacji. Pokonywanie poszczególnych szczebli piramidy pochodzenia modyfikuje wartość ich wszystkich, z punktu widzenia takiej peregrynacji. Te wzajemne infiltracje wpływają na to, że tracimy rozeznanie w odpowiednim odszukiwaniu źródła oraz prawdy.

Mimo pozornych osiągnięć w dziedzinie poznania nie potrafimy wyzyskać doświadczenia jakie przekazuje nam Muza w zwoju zapisanego papirusu. Albo właśnie dlatego zapominamy o tym co istotne, nadrzędne. Zbyt mocno – być może – oddziałuje terażniejszość. Być może brakuje nam umitycznienia na miarę starszych formacji cywilizacyjnych. Wówczas rozważane zagadnienia wiązałyby nas bardziej emocjonalnie. Nowożytność ze swoim pierwszym temperamentem, ze zdynamizowaną mentalnością pokazuje nam to nad wyraz dobitnie, a rozpoczął nad tym, choćby rumuński myśliciel znad Sekwany, krzycząc: „Czas wyciekł mi z krwi. (...) Żaden moment nie wsączy się już w moje żyły, w moją krew – polarną na wieki!”⁶. Zwodnicze w istocie, a czasami wręcz jałowe, dziedzictwo postmodernizmu, tej „zdziczałej etycznie wersji liberalizmu moralno-obyczajowego”⁷, bez wątpienia, też ma własny wkład w to zagubienie. Powyższe konstatacje może ktoś uznać za nieuzasadnione w zwykłym omówieniu. A w dodatku – niezbyt nowe. Studiując, chociażby wiekopomne dzieło sztandarowego przedstawiciela konserwatyizmu weimar-

⁶ E. Cioran, *Upadek w czas*, tłum. I. Kania, Warszawa 2008, s. 170.

⁷ J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów*, Lublin 2004, s. 63.

skiego – Edgara Juliusa Junga, zamordowanego przez hitlerowskich rewolucjonistów podczas tzw. nocy długich noży – można odnieść wyraźne wrażenie, że problemy u progu XX stulecia (oraz u progu XXI wieku) są identyczne, jeżeli mowa o diagnozie dotyczącej kondycji społeczeństwa i cywilizacji. Nadreński teoretyk, szczególną uwagę poświęcając zjawisku nieskrępowanego indywidualizmu, wyrastającego ze zwrotu filozoficznego u schyłku średniowiecza, pisał bowiem: „Nowoczesny indywidualista podśmiewa się z moralności zakorzenionej w tradycji. Dostrzega jedynie zmurszałe formy i nie przeczuwa istnienia ducha, który kiedyś tworzył ich świetność”⁸. Nakreślam wspomniane przesłanki dostrzegając jednak taką potrzebę, równoległą – trochę na usprawiedliwienie – wskazując, że to pierwsze refleksje jakie przychodzą na myśl po lekturze wybranej tutaj publikacji.

Nie rozumiemy ideowości „żołnierzy niezłomnych”⁹ – bo o nich tutaj mowa – oraz ich działalności bez żywego współodczuwania, przeżywania określonego wzorca typu społecznego. Dopiero wtedy pryncypialność (nie tylko na pierwszy rzut oka, ale też każde następne spojrzenie, kiedy np. wnikamy w sylwetki osób), tak – można odnieść wrażenie – odległa w obecnym czasie, otrzyma odpowiednią do jej majestatu rangę¹⁰. A miała ona nawet jeszcze na początku XX wieku wymiar cywilizacyjny. Etos łańciski stopniowo rozregulowywany od wczesnej nowożytności teraz, na gruncie sprzeciwu wobec ekonomicznej dominacji kapitalizmu, nihilizmu moralno-obyczajowego oraz indyferentyzmu religijnego (elektryzowanego, jeśli już, neopogańskim okultyzmem lub koturnowym ateizmem) otrzymał z ramienia losu kolejne destrukcyjne inspiracje historiozoficzne, będące projektami ludowej rewolucji: faszyzm (w odmianie niemieckiej – nazizm) oraz komunizm (w odmianie rosyjskiej

⁸ E. J. Jung, *Władztwo miernot*, tłum. W. Kunicki, Kraków 2019, s. 198–199.

⁹ Określenie wydaje się bardziej zasadne od rozpowszechnionego „żołnierze wyklęci”. Ten ostatni termin ma swój rodowód w charakterze komunistycznej propagandy i wskazuje po prostu na polityczną ekskluzję.

¹⁰ Nawiasem mówiąc podobny kłopot sprawia konfrontacja np. z tradycją powstańczą (już od XVIII wieku). Na powstaniu warszawskim zaś kończąc – zwykła niefrasobliwość i lekkomyślność osób „zanurzonych” w sanacyjnych, a więc postromantycznych, uwarunkowaniach, czy gest-symbol, danina dla sądu dziejowego, przypatrującego się tak wyrazistym, rosnącym przed jego wzrokiem, pełnym – czasem beznadziejnej, ale też oddanej – woli walki, poczynaniom?

– bolszewizm)¹¹. Polska zachowująca wierność i tak w mocno nadszarpniętej formule – z wyroku dziejowego – wskazanej tradycji łacińskiej, została dodatkowo zatruta wyziewami turańszczyzny. Będzie niemym, bezsilnym świadkiem klęski (nie bez własnej winy), zmuszona obserwować jak zagrabiane są urzędy, majątki ziemskie, kościoły oraz wsie, wkrótce obiekty kolektywizacji. Przy jednoczesnym stopniowym niszczeniu, czy wyszydzaniu emblematów narodowych. A z czasem indoktrynowaniu historycznym, podpowiadającym – zwłaszcza młodym ludziom – ideały laicko-rewolucyjne. Obrazowe określenie, przypisywane Mussoliniemu, na temat naszego kraju: „pusty orzech”¹² – stanie się faktem. Ostateczny głos w darwinowsko ujętej historii należy do zwycięzców i wielu z nas – czasami także nie zdając sobie sprawy jak nośne i realne jest znaczenie tego stwierdzenia – ulega zabiegom propagandowym, mającym emotywnie wymusić określone podejście. Internacjonalistyczne braterstwo musi przynieść odpowiednie owoce. W tym kontekście przypominam hasło intelektualisty z Modeny przywołane w tytule. Z jednej strony zapominamy o przeszłości, w swoim infantylnym, nieoduczonym przekonaniu przywołujemy argument – „teraz jest inaczej”. Z drugiej jednak możemy, dzięki determinacji i ogłądzie, odnajdywać w niej (przeszłości) powody gatunkowych porażek i z nich wyciągać wnioski, kunsztownie budując tożsamość kolejnych pokoleń. Przy czym należy uważać na pułapki – o czym za chwilę.

Myślę, że przywoływana tutaj publikacja pt. *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitz* dość wyraźnie odzwierciedla wskazane przeze mnie kłopoty aksjologiczne, jak również epistemologiczne, choć to książeczka z gatunku popularnych. Czy to powód do wstydu, czy pochwały nie mnie tutaj oceniać (i chyba nie jest to istotne). Anna Mandrela, doktor filozofii, związana z publicystyką ma już doświadczenie w zgłębianiu problematyki antykomunistycznego podziemia. Jej równoległą pracę stanowi, nie mniej godna polecenia, pozycja literacka pt. *Kto zdradził Witolda Pileckiego?*

¹¹ Nawiasem mówiąc celnie zażartował sobie z kwestii ideologicznego dwugłosu jeden z bohaterów słynnej, modnej wówczas komedii Franka Capry „Cieszymy się życiem” (1938 r.). Martin Vanderhof (grał go Lionel Barrymore) radzi swojej córce Penny, poszukującej spełnienia w uprawianiu słowa pisanego, do napisania sztuki na temat rodzajów „izmanii”, które stanowią dla wielu punkt odniesienia w powiększaniu wpływów polityczno-społecznych, a jednocześnie pretekst do zwalczania przeciwników.

¹² Hr. G. Ciano, *Pamiętniki 1939–1943*, tłum. K. Fudakowski, Warszawa 1991, s. 34.

W niej zaś znajdziemy dokładniejszą analizę działalności słynnego rotmistrza (kapitana) od zakończenia II wojny światowej do rozstrzelania w mokotowskim więzieniu. Publikacja uzupełniona obszernymi fragmentami, nierzadko szerzej nieznanymi dotychczas, zeznań, protokołów i meldunków przybliży, także odpowiedź na postawione w tytule rozprawy pytanie: za czyją sprawą Pilecki tak szybko został przechwycony przez stalinowskie służby? Bliżej poznajemy m.in. takie osoby jak Wacław Alchimowicz, Leszek Kuchciński czy Stefan Guz „Dan”¹³. Autorka wydała ponadto pracę pt. *Kościół katolicki wobec buddyizmu*, gdzie poruszała inny ważny temat: infekowania litery Tradycji oraz Magisterium wpływami myśli dalekowschodniej. Mandrela bywa również prezydentem w internetowych mediach narodowych.

Warto zasygnalizować jeszcze jedno zagadnienie: zainteresowanie formacjami polityczno-społecznymi, przeznaczonymi do – przywołując nie tyle fizyczne, co orwellowskie konotacje – ewaporacji w polskiej pamięci. Przy zwróceniu jednocześnie uwagi na potencjalne zagrożenia płynące z tego faktu, m.in. wartościowanie romantyki historycznej w kontekście zjawisk budzących uzasadnione podejrzenia (wspomniana tradycja powstańcza¹⁴), czy też ryzyko trywializacji dziedzictwa tzw. drugiej konspiracji, za sprawą przenikania go do pop-twórczości i semiotyki kultury masowej¹⁵. „Niezlomni” stają się bohaterami

¹³ Zob. też relacje medialne np. <https://www.youtube.com/watch?v=YrJq2OSStBQ> (dostęp: 14 czerwca 2020 r.)

¹⁴ Tajemnicą poliszynela pozostaje głęboko niechętny i krytyczny stosunek obozu narodowo-katolickiego (czy to spod znaku endeckiego czy oenerowskiego) do wielu jej przejawów (choćby zrywu Kościuszkowskiego, listopadowego, styczniowego, czy w końcu warszawskiego 1944 r.). Zob. J. Giertych, *Kulisy powstania styczniowego*, Krzeszowice 2013. Autor o m.in. najbardziej znanym buncie 1863 r. pisał, że „było (...) dziełem niedowarzonych młodzieńców” (s. 191). Por. J. Mosdorf, *Wczoraj i jutro*, Warszawa 2012, s. 111–113. W tej ostatniej pracy, także wspomnienie o możliwych ingerencjach czynników zewnętrznych (wolnomularskich) w treść programową środowiska narodowego, co skutkowało ewolucją Ligi Polskiej w Narodową (s. 120–121). Ponadto, w ramach uzupełnienia, można sięgnąć do pracy: K. M. Morawski, *Źródło rozbioru Polski*, Krzeszowice 2013.

¹⁵ Zob. np. G. Braun, *Remanenty historyczne*, Warszawa 2019, s. 209–217.

mi niezliczonych prac konkursowych¹⁶, popularyzatorskich¹⁷, edukacyjnych¹⁸, powieści¹⁹ (mniej lub bardziej udanych), relacji wspomnieniowych²⁰, monografii²¹, felietonistyki²², filmów²³, a nawet przewodników turystycznych²⁴, czy komiksów. Do tego dodajmy festiwale²⁵, spotkania okolicznościowe, rajdy te-

¹⁶ Zob. np. *Żołnierze wyklęci – sądeccy bohaterowie antykomunistycznego podziemia*, oprac. A. Zechenter, Kraków 2016.

¹⁷ M. Klemba, *Wyklęci i utrwalacze*, Skierniewice 2017; T. M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze wyklęci. Niezłomni bohaterowie nienazwanego powstania*, Warszawa 2017; J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1996; *Wyklęci. Podziemie zbrojne 1944–1963*, oprac. M. Markowska, Warszawa 2013; *Wyklęci 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017; L. Żebrowski, *W szponach czerwonych. Komunizm i (post)komunizm w Polsce po 1944 r.*, Warszawa 2015.

¹⁸ *Żołnierze wyklęci. Polskie podziemie narodowe 1944–1963*, red. R. Drabik, R. Sierchuła, L. Żebrowski, Lublin 2015.

¹⁹ R. Radzik, *Wnutriennicy czyli cena zdrady*, Kraków 2018; J. S. Smalewski, *Żołnierze „Łupaszkii”*, Warszawa–Kraków 2014.

²⁰ M. A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. I znów za kraty*, Zakrzewo 2015; M. A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. Przecież to dziecko bandyty!*, Zakrzewo 2014; M. A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. Złapali go i dostał czapę*, Zakrzewo 2015.

²¹ L. Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a żołnierze wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944–1956*, Poznań 2016; *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy powojennej konspiracji antykomunistycznej*, red. J. Bednarek, M. Biernat, Warszawa 2019; *Żołnierze niezłomni w polskiej prasie niepodległościowej w Wielkiej Brytanii z lat 1945–1956 ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej*, t. 1 (1945–1947), Warszawa 2016 [tutaj także tom 2]. Do tego dodajmy również publikacje dotyczące konkretnych obszarów. Zob. np. P. Bartosik, *Życie polityczne Walcza i okolic w latach 1945–1990*, Szczecin 2015, s. 68–70, 111–118; I. Kozimala, „*Żołnierze wyklęci*”. Z dziejów partyzantki antykomunistycznej w powiecie przeworskim w latach 1944–1956, Przeworsk 2016; *Krakowscy wyklęci*, red. M. Baran, Kraków 2014; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946–1955*, red. K. Szwagrzyk, Wrocław 2002; *Skazani za działalność w organizacjach niepodległościowych na Dolnym Śląsku. Wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (1946–1955)*, red. M. Kała, K. Szwagrzyk, Wrocław 2005; K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002.

²² *Żołnierze wyklęci w sieci historii*, red. M. Karpowicz, M. Żaryn i J. Żaryn, Warszawa 2017.

²³ Można wymienić choćby „Wyklętego” Konrada Łęckiego z 2017 r. Sugestywną kreację aktorską stworzył tam Wojciech Niemczyk.

²⁴ T. Zych, *Podkarpaccy żołnierze niezłomni*, Rzeszów–Tarnobrzeg 2017.

²⁵ Np. B.a., *XI Festiwal Filmowy Niepokorni Niezłomni Wyklęci*, „Wyklęci” 2020, nr 1 (17), s. 193–198. [w tym numerze też inne artykuły tematyczne]

renowe²⁶ i warsztaty młodzieżowe, a od 2011 roku, również oficjalne święto państwowe, przypadające na 1 marca²⁷. Stwierdzenie, że ten wzrost popularności stanowi wyłącznie efekt demokratycznej zmiany rządów i subtelного przesunięcia się politycznego punktu ciężkości, byłoby uproszczeniem. To bowiem nie tylko kwestia mniej lub bardziej odgórnie zarządzanego teatru działań, ale też tych nieuchwytnych na pozór imponderabiliów w realiach nowej ofensywy ideologicznej i Fukuyamowskiej beztroski – integralnego przecież składnika modnego dziś diagnozowania przyszłości. Łączenie samego siebie z etosem, który żywy organizm potrafi odczuwać niezależnie od dzisiejszych, jakże ulotnych chwil, zespalandie przeszłości (życia przodków, poprzez nich zaś wiarę, spójność rodzinną, ideową i majątkową) z teraźniejszością w kosmopolitycznym pomieszaniu porządków oraz istoty rzeczy. Chaosie – nadmierny – mającym swoje źródło właśnie u progu XX wieku (a najpewniej jeszcze wcześniej), zachowującym przyczynowo-skutkową ciągłość. Jak napisano lakonicznie, acz trafnie: „Upaństwowienie własności prywatnej doprowadziło do marginalizacji grup będących dotąd elitą intelektualną i finansową Polski, zaś migracje i wysiedlenia spowodowały zerwanie więzi społecznych i rozbitcie społeczności lokalnych (...)”²⁸. Myślę, że ta świadomość rozczarowania pracą dla rzeczywistości bez korzeni też stoi u podstaw (obok tzw. transformacji ustrojowej) zaciekania życiorysami wielu postaci antykomunistycznego podziemia niepodległościowego.

Mocno rozwinięte, bo liczące tysiące oficerów, było to środowisko tzw. drugiej konspiracji²⁹, wymierzonej różnymi środkami w postanowienia strategiczne „wielkiej trójki” (Franklin D. Roosevelt, W. Churchill, J. Stalin). Działającej na rozmaitym terenie w sensie organizacyjno-geograficznym, wszak obej-

²⁶ Np. Marta Chmieleńska, *Śladami 5. Wileńskiej po Borach Tucholskich*, „Wykłąci” 2019, nr 4 (16), s. 241–246. [w tym numerze też inne artykuły tematyczne]

²⁷ Wybór dnia i miesiąca nawiązuje do daty zamordowania w wyniku procesu politycznego płk. Łukasza Cieplińskiego (ps. „Pług”) oraz innych dowódców IV Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w 1951 roku.

²⁸ Ł. Bojko, *Rozstrzelane pokolenie*, Kraków 2020, s. 51.

²⁹ Istniały trzy główne skupiska: Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, potem przekształcona w „Wolność i Niezawisłość”, Narodowe Siły Zbrojne oraz samoistne, poakowskie organizacje regionalne lub lokalne. Czytelny opis struktury, a także różnic programowych i działania, np. Ł. Bojko, dz.cyt., s. 73–126. Szerzej o kontekście historycznym np. R. Paltewicz, *Historia polityczna Polski. Nowe spojrzenie*, t. 2, Częstochowa 2019, s. 237–261.

mującym niemal cały teren państwa polskiego i nie tylko: Podlasie (np. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”³⁰, Kazimierz Kamieński „Huzar”³¹, Władysław Łukasiuk „Młot”³², Tadeusz Narkiewicz „Ciemny”, Marian Piekarski „Ryś”³³, Hieronim Piotrowski „Jur”³⁴, Romuald Rajs „Bury”³⁵, Jan Sadowski „Błady”³⁶, Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”³⁷, Jan Tabortowski „Bruzda”³⁸, Kazimierz Żebrowski „Bąk” wraz z synem Jerzym Żebrowskim „Konarem”³⁹), Lubelszczyzna (np. Marian Bernaciak „Orlik”⁴⁰, częściowo Michał Bierzyński „Sęp”⁴¹,

³⁰ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, *Żołnierze Wyklęci*, Kraków 2013, s. 331–341. Por. Z. Błażejewicz, *W walce z wrogami Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2003.

³¹ Tamże, s. 355–365; M. Saweczko, *Poczet Żołnierzy Wyklętych*, Warszawa 2016, s. 154–156. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 209–215.

³² Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 343–353; M. Saweczko, dz.cyt., s. 188–190. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 244–249.

³³ Np. M. Saweczko, dz.cyt., s. 235–238. Por. <https://dzieje.pl/edukacja/marian-piekarski-rys-bohater-zwycieskiej-pracy-w-konkursie-mhp-rowiesnicy> (dostęp: 14 czerwca 2020 r.)

³⁴ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 183–191. Por. K. Krajewski, T. Łabuszewski, *„Żołnierze Wyklęci” Mazowsza i Podlasia 1944–1952*, Warszawa-Brok 2011, s. 13–20; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 254–259.

³⁵ Np. M. Saweczko, dz.cyt., s. 254–258. Por. M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019.

³⁶ Zob. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 493–498. Por. K. Pasiuk, *Ostatni „leśni” Suwalszczyzny*, Sejny 2002; B. Rychlewski, *Po dolinach i po wzgórzach...*, Warszawa 2010.

³⁷ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 295–307; M. Saweczko, dz.cyt., s. 282–290. Por. P. Kozłowski, *Jeden z wyklętych. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko” 1910–1951*, Warszawa 2004; D. Kuciński, *Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”*, Warszawa 2017; T. M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze Wyklęci...*, s. 393–406; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 238–243.

³⁸ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 213–223; M. Saweczko, dz.cyt., s. 293–300. Por. S. Poleszak, *Jan Tabortowski „Bruzda”*, Warszawa 2012; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 470–473.

³⁹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 247–255. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 452–455.

⁴⁰ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 125–135; M. Saweczko, dz.cyt., s. 69–75. Por. D. Kuciński, *Marian Bernaciak „Orlik”*, Warszawa 2018; K. Pielacha, J. Kuczyński, *Do ostatniej kropli krwi. Major Marian Bernaciak 1917–1946*, Warszawa 2016; M. Sulej, *Marian Bernaciak „Orlik”*, Warszawa 2015; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 226–231.

⁴¹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 235–245.

Zdzisław Broński „Uskok”⁴², Hieronim Dekutowski „Zapora”⁴³, Roman Groński „Żbik”⁴⁴, Józef Franczak „Lalek”⁴⁵, Adam S. Kuchciewicz „Wiktor”, Jan Leonowicz „Burta”⁴⁶, Stanisław Łukasik „Rys”⁴⁷, Jerzy Miatkowski „Zawada”⁴⁸, Tadeusz Pelak „Junak”⁴⁹, Józef Strug „Ordon”, Edward Taraszkiewicz „Żelazny” wraz z bratem Leonem Taraszkiewiczem „Jastrzębiem”⁵⁰), Podkarpacie (np. Tadeusz Haliniak „Opium”, Adam Kusz „Garbaty”⁵¹, częściowo Franciszek Przysiężniak „Ojciec Jan”⁵², Józef Zadziński „Wołyński”⁵³), Małopolskie

⁴² Tamże, s. 149–159; M. Saweczko, dz.cyt., s. 86–88. Por. Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik*, red. S. Poleszak, Lublin–Warszawa 2015; D. Kuciński, *Zdzisław Broński „Uskok”*, Warszawa 2018; H. Pająk, „Uskok” kontra UB, Warszawa 2013; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 446–449.

⁴³ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 137–147; M. Saweczko, dz.cyt., s. 106–114. Por. I. Kochanowska, *Major „Zapora”*, Sopot 1998; D. Kuciński, *Hieronim Dekutowski „Zapora”*, Warszawa 2016; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 217–223; T. M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze Wykłąci...*, s. 85–97.

⁴⁴ Np. M. Saweczko, dz.cyt., s. 137–138.

⁴⁵ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 403–411; M. Saweczko, dz.cyt., s. 130–133. Por. M. Franczak, *Mój ojciec – sierżant Lalus*, Warszawa 2018; V. Gut, *Józef Franczak ps. „Lalek”*, Toruń 2016; T. M. Płużański, B. Sławińska, s. 191–198; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 490–492.

⁴⁶ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 173–181. Por. H. Pająk, „Burta” kontra UB, Warszawa 2014; M. A. Stawecki, „Burta” przeklęty! „Burta” wyklęty, „Burta” doceniony?, Tomaszów Lubelski 2014; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 466–469.

⁴⁷ Zob. A. Piekarz, *Rówieśnik niepodległej*, Lublin b.r.w.

⁴⁸ Np. M. Saweczko, dz.cyt., s. 204–205.

⁴⁹ Tamże, s. 233–234.

⁵⁰ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 161–171; M. Saweczko, dz.cyt., s. 301–307. Por. H. Pająk, „Jastrząb” kontra UB, Lublin 2015; H. Pająk, „Żelazny” kontra UB, Lublin 2016; E. E. Taraszkiewicz „Żelazny”, *Trzy pamiętniki*, red. A. T. Filipek, B. Janocińska, Warszawa–Lublin 2008; *Wykłąci 1944–1963...*, s. 460–465.

⁵¹ Tamże, s. 450–451.

⁵² Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 225–233. Por. *Wykłąci 1944–1963...*, s. 267–269.

⁵³ Np. M. Saweczko, dz.cyt., s. 318–321. Por. D. Garbacz, „Wołyński”. *Legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1997; D. Garbacz, *Żołnierze „Wołyńska”*, Stalowa Wola 1999; D. Garbacz, *U boku „Wołyńska”*, Warszawa–Kraków 2015.

(np. Łukasz Ciepliński „Pług”⁵⁴, ks. Władysław Gurgacz „Sem”⁵⁵, Józef Kuraś „Ogień”⁵⁶, Józef Świder „Pucula”⁵⁷, Mieczysław Wądołny „Mściciel”⁵⁸, Antoni Żubryd „Zuch”⁵⁹), Śląsk i Opolszczyzna (np. Antoni Biegun „Sztubak”⁶⁰, Henryk Flame „Bartek”⁶¹, Józef Kołodziej „Wichura”⁶², Stanisław Kopik „Ze-

⁵⁴ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 113–123; M. Saweczko, dz.cyt., s. 97–101. Por. G. Brzęk, *Wierny przysiędze*, Lublin 1991; D. Kuciński, *Łukasz Ciepliński „Pług”*, Warszawa 2017; J. R. Maj, *Polska zwycięży*, Warszawa 2015; T. M. Płużański, B. Sławińska, *Żołnierze Wyklęci...*, s. 11–19.

⁵⁵ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 391–401. Por. *Krakowscy wyklęci...*, s. 139–145; D. Golik, F. Musiał, *Władysław Gurgacz. Jezuita Wyklęty*, Kraków 2014; D. Suchorowska-Słowińska, *Postawcie mi krzyż brzozowy. Prawda o ks. Władysławie Gurgaczu*, Kraków 1999; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 339–342.

⁵⁶ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, s. 379–389; M. Saweczko, dz.cyt., s. 175–180. Por. A. Bojarska, *Śmierć „Ognia”*, Warszawa 1984; B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień” – partyzant Podhala*, Warszawa 2000; D. Golik, *Józef Kuraś „Ogień” i Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica”*, Kraków 2017; M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011; D. Kuciński, *Józef Kuraś „Ogień”*, Warszawa 2016; B. Nurski (właśc. A. Dmochowski), *Zginął za Polskę bez komunistów*, Warszawa 1987; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 262–266.

⁵⁷ Zob. M. Saweczko, dz.cyt., s. 291–292. Por. D. Golik, *Z wiarą w zwycięstwo... Oddział partyzancki „Wiarusy” 1947–1949*, Kraków 2010.

⁵⁸ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 367–377; M. Saweczko, dz.cyt., s. 308–311. Por. M. Korkuć, *Żołnierze porucznika Wądołnego*, Kraków 2001; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 349–352.

⁵⁹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 281–293; M. Saweczko, dz.cyt., s. 324–329. Por. W. Basak, *Rzecz o majorze Antonim Żubrydzie 1918–1946*, Krosno 2010; M. Kocyłowski, *Byłem zastępcą Żubryda...*, Sanok 1999; T. M. Płużański, B. Sławińska, dz.cyt., s. 417–423.

⁶⁰ Zob. A. Biegun „Sztubak”, *Moje życie, mój los*, Warszawa–Kraków 2015.

⁶¹ Np. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 269–279; M. Saweczko, dz.cyt., s. 126–129. Por. T. M. Płużański, B. Sławińska, s. 167–175; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 420–425. Zob. też: T. Greniuch, *Król Podbeskidzia. Biografia kpt. Henryka Flame „Bartka”*, Warszawa 2008; T. Greniuch, *Pod komendą „Bartka”*, Warszawa–Kraków 2016. [W tej ostatniej pozycji bibliograficznej, także informacje o innych żołnierzach Oddziału NSZ Śląska Cieszyńskiego i okolic. Główne punkty obozowe były przede wszystkim na Baraniej Górze, Błatniej oraz Klimczaku i Kiczorze; wpływy zaś dochodziły w rejon m.in. Cieszyna, Czechowic, Dziedzic, Gliwic, Katowic, Koniakowa, Szczyrku, Wapienicy, Żywca.]

⁶² Zob. <https://ngopole.pl/2012/06/04/zolnierze-wykletej-armii-jozef-kołodziej/> (dostęp: 14 czerwca 2020 r.)

msta”⁶³, Julian Laszczak „Kajtan”, Franciszek Machalica „Pszczółka”⁶⁴, Józef Madej „Sęp”, Franciszek Olszówka „Otto”⁶⁵, Wielkopolskie (np. Antoni Glac „Tarzan”⁶⁶, Jan Kempański „Błysk”⁶⁷, Marian Kosieradzki „Dąb”, Michał Kuczka „Sokół”, Zenon Kujawa „Cień”, Mieczysław Małecki „Huragan”, Lucjan Najrzał „Marynarz”, Albin Piasecki „Jacek”, Marian Rączka „Kościeszko”⁶⁸, Gedymin Rogiński „Dzielny”, Leon Wesołowski „Wichura”), Pomorskie i Kujawsko-Pomorskie (np. Zdzisław Badocha „Żelazny”⁶⁹, Antoni Fryszkowski „Ryś”⁷⁰, Danuta Siedzikówna „Inka”⁷¹, Mazowsze (np. Stefan Bronarski „Liść”⁷², Władysław Dubielak „Myśliwy”, Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”⁷³, Franciszek

⁶³ Zob. <http://garwolin.org/archiwa/18013> (dostęp: 14 czerwca 2020 r.)

⁶⁴ Zob. <https://ngopole.pl/2012/06/02/zolnierze-wykletej-armii-franciszek-machalica/> (dostęp: 14 czerwca 2020 r.)

⁶⁵ M. Saweczko, dz.cyt., s. 226–230.

⁶⁶ Szerzej na temat działalności polskiego podziemia antykomunistycznego na terenie Wielkopolski: W. Handke, *Wielkopolska Niezłomna. Żołnierze WSGO „Warta” 1945–01/1946*, Warszawa 2014; Tenże, *Wielkopolski Oddział „Dzielnego” 1945–1946*, Warszawa 2016; Tenże, *Zielony Trójkąt Wyklętych. Września – Gniezno – Konin 1945–1946*, Warszawa 2017.

⁶⁷ Np. M. Saweczko, dz.cyt., s. 166–167.

⁶⁸ Zob. *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy...*, s. 367–378.

⁶⁹ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 309–319; M. Saweczko, dz.cyt., s. 62–66. Por. Ł. Borkowski, „Żelazny” od „Łupaszki”. Ppor. Zdzisław Badocha (1925–1946), Katowice–Warszawa 2017.

⁷⁰ Zob. M. Saweczko, dz.cyt., s. 134–136. Por. A. Paczoska-Hauke, Antoni Fryszkowski „Rys” (1924–1948). Żołnierz kujawskiego podziemia niepodległościowego, „Zeszyty Historyczne WiN” 2010, nr 32–33, s. 323–329.

⁷¹ Zob. D. Kuciński, Danuta Siedzikówna „Inka”, Warszawa 2016; Danuta Siedzikówna „Inka”. *Pamiętamy!*, red. J. Wąsowicz, Kraków 2020; M. Saweczko, dz.cyt., s. 271–273; P. Szubarczyk, „Zachowałam się jak trzeba”..., Kraków 2018; J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 321–329. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 250–253.

⁷² M. Saweczko, dz.cyt., s. 80–81.

⁷³ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 257–267; M. Saweczko, dz.cyt., s. 115–117. Por. K. Kacprzak, Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. „Rój” i jego oddział jako przykład antykomunistycznego oporu na Ziemi Ciechanowskiej, [w:] *Ziemia Zawkrzeńska*, t. 9, red. R. Juszkiewicz, Mława 2005, s. 162–178; P. Oleńczak, Starszy sierżant Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”, Pomiechówek 2018; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 442–445; T. M. Płużański, B. Sławińska, dz.cyt., s. 105–114.

Jaskulski „Zagończyk”⁷⁴, Jan Kmiołek „Fala”⁷⁵ wraz z m.in. Romanem Składanowskim „Wiktorem”, Adam Dubrawski „Iskra”, Józef Marcinkowski „Łysy”, Jan Rodowicz „Anoda”⁷⁶ Łódzkie (np. Stanisław Sojczyński „Warszyc”⁷⁷), Świętokrzyskie (np. Antoni Heda „Szary”⁷⁸, Aleksander Młyński „Drażał”⁷⁹, Tadeusz Zieliński „Igła”⁸⁰), a nadto Nowogródczyzna (np. Anatol Radziwonik „Olech”⁸¹), Grodzieńszczyzna (np. Jan Borysewicz „Krysia”⁸², Mieczysław Niedziński „Ren”⁸³), Wileńszczyzna (np. Feliks Selmanowicz „Zagończyk”⁸⁴). Oczywiście nie stanowiło to specyfiki jedynie polskiej, albowiem wojnę – nadciągającym okupantom – Sowiecom wypowiedziano, także w innych krajach⁸⁵.

Każdy z licznych grona żołnierzy (na wszystkich szczeblach organizacji) miał własną historię, której nierzadko nie będzie też dane nam poznać.

⁷⁴ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 193–201; M. Saweczko, dz.cyt., s. 139–141.

⁷⁵ K. Krajewski, T. Łabuszewski, dz.cyt., s. 20–36.

⁷⁶ Zob. P. Benken, *Tajemnica śmierci Jana Rodowicza „Anody”*, Warszawa 2016; M. Olczak, *Jan Rodowicz „Anoda”. Życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2015; M. Saweczko dz.cyt., s. 263–267. Por. T. M. Płuzański, B. Sławińska, dz.cyt., s. 349–358.

⁷⁷ Zob. K. Jasiak, *Generał Stanisław Sojczyński, ps. „Warszyc”*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 1 (211), s. 217–227; M. Saweczko, dz.cyt., s. 274–278; T. Toborek, *Stanisław Sojczyński i Konspiracyjne Wojsko Polskie*, Łódź 2015; J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 55–65; Z. Zieliński, *Gen. bryg. Stanisław Sojczyński „Warszyc” i jego żołnierze z AK i KWP*, Ząbki 2010. Por. T. M. Płuzański, B. Sławińska, dz.cyt., s. 371–382, *Wyklęci 1944–1963...*, s. 276–279.

⁷⁸ Zob. A. Heda, *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 1991; J. Marszałek, *Szary przeciw zdrajcom Polski*, Warszawa 2001; S. Piątkowski, M. Sołtysiak, *Antoni Heda „Szary”*, Kielce 2010; J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 67–77.

⁷⁹ Zob. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 474–479. Por. *Dopaść „Drażała”. Likwidacja grupy Aleksandra Młyńskiego w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa*, oprac. K. Busse, Lublin–Radom 2012.

⁸⁰ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., 203–211. Por. G. Motyka, *Obywatel „Igła” – krawiec ze Skaryszewa. Analiza mikrohistoryczna kontrrewolucji wyklętych*, Warszawa 2018.

⁸¹ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., 101–111; M. Saweczko, dz.cyt., s. 251–253. Por. T. M. Płuzański, B. Sławińska, dz.cyt., s. 343–348.

⁸² Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 79–87; M. Saweczko, dz.cyt., s. 78–79. Por. K. Krajewski, *Jan Borysewicz „Krysia”, „Mściciel” 1913–1945*, Warszawa 2013.

⁸³ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 89–99.

⁸⁴ Zob. I. Rychert, *Jeden z „wyklętych”. Feliks Selmanowicz „Zagończyk” (1904–1946)*, Wrocław b.r.w.; M. Saweczko, dz.cyt., s. 268–270. Por. *Wyklęci 1944–1963...*, s. 232–237.

⁸⁵ R. Wnuk, *Leśni bracia. Podziemie antykomunistyczne na Litwie, Łotwie i w Estonii 1944–1956*, Warszawa 2018.

Część zginęła w okrutny sposób podczas wojny albo zaraz po jej zakończeniu, w trakcie instalowania ludowej władzy z zewnątrz, część ocalała, dożywając nawet upadku „żelaznej kurtyny”, posiadając mniej lub bardziej dramatyczne koleje losu⁸⁶. Niezależnie od motywacji, osobistych decyzji, z perspektywy czasu bywających dylematami niezwykle dyskusyjnymi i tragicznymi, podejmujemy próby przywrócenia przekonania – zakrywanego przez oficjalną sferę publiczną, korygowaną przez świat mediów – o naczelnej zasadzie wolności, samostanowienia własnego losu, leżącej wszak u podstaw aksjologicznego rozwoju – narodowych wspólnot – wymierzonej przeciw oświeceniowemu absolutyzmowi oraz późniejszym jego spadkobiercom intelektualnym – projektom ładu rewolucyjnego. Zasadzie wyłożonej już w Tuskulanum (niekoniernie w nawiązaniu do wileńskiej topografii): „Bo miłość ojczyzny jest tak wielka, że ją nie trwaniem naszego czucia, ale troskliwością o jej całość mierzymy”⁸⁷. Dodajmy w tonie podobnym: „(...) prawdziwa kultura oznacza przeniknięcie wszystkich ludzi określonego kręgu tym samym duchem, bez względu na zdolności intelektualne i na wykształcenie jednostek”⁸⁸. Stąd wzruszają nas sylwetki bezkompromisowych młodych oficerów, a nawet nastoletnich chłopców; uroczę fizjonomie, zastygłe kilkadziesiąt lat temu, często przypadkowo lub szczęśliwym trafem, na odkrywanych ponownie zapomnianych fotografiach, mimo ekstremalnych warunków egzystencji tchnące świeżością.

Bez wątpienia złowrogie dziedzictwo PRL-u, w tym długotrwała sowietyzacja rodzimej mentalności przez polskojęzyczną część środowiska socjalistycznego, też wyostrzyło sentyment do bohaterskiej, reakcyjnej spuścizny. Aczkolwiek w post PRL-u – III Rzeczypospolitej – znów jego ideowi spadkobiercy wznawiają, choć już nowoczesnymi i bardziej subtelными metodami, kampanię dyskredytującą „żołnierzy niezłomnych”, a poprzez nich, także to o co walczyli. O tym jak szybko zapominamy uwarunkowania w jakich działali partyzanci przypominają nam przemilczenia i pominięcia, chociażby żywej nienawiści ludzi aparatu władzy komunistycznej, którzy – wykorzystując prasę, różnego rodzaju techniki operacyjne (np. prowokacje) – nie wahając się przed oszczerstwami oraz najzwyklejszymi manipulacjami, budowali „czarny

⁸⁶ Zob. np. J. Bandzo „Jastrząb”, *Tak było*, Warszawa 2019; J. Wojsz-Solowe, *Wylęty los*, Kraków 2015; J. Szuro, *I tak będę żył*, Kraków 2018.

⁸⁷ Cyceon, *Rozmowy tuskulańskie*, tłum. E. Rykaczewski, Warszawa 2009, s. 58.

⁸⁸ E. J. Jung, dz.cyt., 53.

PR” dla swoich zagorzałych wrogów. Wciąż ideologiczna perswazja przewyższa archiwalne, źródłowe badania nad tzw. drugą konspiracją⁸⁹. Mimo odzyskiwa-

⁸⁹ Pewnego rodzaju majstersztykiem jest tutaj niedawno wydana praca Mariusza Mazura, w której krytykę środowiska partyzantki niepodległościowej połączono równolegle z deprecjacją modelu tradycyjnego (ew. patriarchalnego) społeczeństwa jako uosobienia zła, przemocy, brutalności i tzw. osobowości autorytarnej. Nie dziwi posilkowanie się w tym przypadku refleksjami zyskującego w antykułturowej atmosferze lat sześćdziesiątych marksizmu frankfurckiego spod znaku duetu Horkheimer-Adorno, Marcusego i Fromma. Ponieważ autor nie identyfikuje się w ogóle z reakcyjno-patriotycznym systemem wartości, interesuje go wszystko poza postulatami tego środowiska. Stąd większy nacisk na zjawiska patologiczne (np. przestępstwa), stąd odczuwane rozgoryczenie, że kobiety w środowisku partyzanckim były w mniejszości, odgrywając tylko niektóre role społeczne np. sanitariuszki czy łączniczki (w swoim rozżaleniu autor nawet nie zauważa, że bez pomocy takich profesji sytuacja każdego zgrupowania byłaby znacznie trudniejsza), a na domiar złego prawdopodobnie odczuwały dyskomfort z powodu menstruacji w warunkach polowych (s. 90), stąd rozczarowanie, że w źródłach i wspomnieniach nie ma nic o relacjach homoseksualnych (s. 354). Autor chyba nie rozumie cnót życia społecznego, nazywanych „słowem honoru” lub „dotrzymaniem obietnicy”, „spełnieniem obowiązku”, określając je mylnie oraz pogardliwie „automatyzmem myślenia” (s. 89). Dodatkowo dziwi go osobisty wniosek, iż w źródłach historycznych z małą częstotliwością można odnaleźć pojęcie „ojczyzny”, nie biorąc pod uwagę faktu, że czasami o rzeczach oczywistych nie trzeba pisać (s. 122–123). Znajdziemy tutaj również kilka nieprawdziwych tez należących do arsenału lewicowych stereotypów, jak w przypadku przekonania, że nacjonalizm automatycznie wiąże się z szowinizmem, co nie jest zgodne z prawdą (s. 66–67). Albowiem idea wspólnoty narodowej to naturalna, aksjologiczna konsekwencja procesu emancypacji społeczeństw nowożytnych (najpierw z uniwersalizmu chrześcijańskiego – w wyniku reformacji, później zaś z uniwersalizmu absolutystycznego – w wyniku Oświecenia, zwieńczonego rewolucją) i miała ona rozmaite oblicza; rasizm narodowosocjalistyczny (jak rozumiem – to główny punkt odniesienia w domyśle wywodu autora) jest tylko jedną z odmian (co ciekawe mniej widoczną, choćby na tle innych doktryn faszystowskich, np. we Francji) i to późną, gdyż dotyczy dopiero I połowy XX wieku. Poza tym warto pamiętać, że idea narodu, a także jego podmiotowości dziejowej, stanowi nieodłączne zespolenie z pojęciem rodziny (nie w mikro-, a makroskali, wspólnoty o większej ilości cech zbliżonych, takich jak język, religia, obyczaj, sztuka), stanowiącej o własnym losie. Z faktu chęci decydowania o losie członków rodziny nie wynika nienawiść do innych rodzin (choć oczywiście mogą zaistnieć okoliczności do pojawienia się takich namiętności). Mimo wątpliwej jakości niektórych podejrzeń publikacja ma znaczący walor anegdotyczny. Zob. M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956. Aspekty mentalno-psychologiczne*, Lublin 2019. Przykłady innych prac krytycznych: „Ogień”. *Fałszywy mit*, red. P. Dybicz, Warszawa 2017; *Żołnierze Wyklęci. Białostocka 1945–1947*, red. E. Czykwin, Białystok 2019. Por. M. Zaremba,

nej pamięci wciąż w sferze publicznej przyznawanie pochwał „niezlomnym” tu i ówdzie napotyka na pobłażliwe reakcje. Podczas mojego dziennikarskiego doświadczenia byłem świadkiem sytuacji, w której pisząc artykuł o dawno już zrehabilitowanym Zygmuncie Szendzielarzu jedna z osób „po fachu” odebrała tekst „ze smutkiem” – jako stronnicy. O tym dysonansie, palimpsestowej retoryce laski lakońskiej przypominają nam słowa wiersza, którego fragment warto przytoczyć:

Chłopcy polegli za ojczyznę
odnajdują się w czarnej legendzie
czarne są ich młode twarze
ich marzenia spalone na popiół⁹⁰

Po przeciwnej stronie barykady procesu konfrontowania z etosem polskiej konspiracji usytuowane są programowo zwalczające tradycyjną epistemologię środowiska lewicowe⁹¹ (internacjonalistyczne, postkomunistyczne, współcześnie ubrane w togi Berlinowskiego liberalizmu) lub wychowani na ich propagandowej narracji bierni obserwatorzy życia publicznego, wykorzenieni i nieutożsamiający się z polską rzeczywistością (dawną i obecną), aczkolwiek nierzadko czerpiący z niej zyski finansowe. Nader chętnie, z pobłażliwym uśmiechem wyższości, pytają oni, po cóż był ten opór, opór – w ich mniemaniu – daremny, niepotrzebny? Z perspektywy oportunistycznej lub głębiej poddyktowanej relatywizmem poznawczym być może tak, ale nie są to postawy zasługujące na bezwarunkowe uznanie i szacunek. Zdecydowanie należy odrzucić przekonanie o kompletnie pozbawionej sensu działalności antykomunistycznego podziemia. Pamiętajmy o tym, iż bez jakiegokolwiek sprzeciwu, przy pełnej uległości społecznej rozmach oraz intensywność terroru i opresji byłyby znacznie większe i najprawdopodobniej przybrałyby rozmiary takie jak w ZSRR (zdaniem niektórych ludy wschodnie cechuje proporcjonalnie większa apatia w relacjach z dyskursem władzy). Nie wiadomo też jak wówczas wy-

Wielka trwoga, Kraków 2012 [tytuł monografii nie jest bez znaczenia i ma określoną proveniencję ideową], P. Zychowicz, *Skazy na pancerzach*, Poznań 2018.

⁹⁰ *Płaszcz chwały. Antologia wierszy o żołnierzach wykłetych*, oprac. M. Solecki, Warszawa 2017, s. 27.

⁹¹ Rozumienie pojęcia za: A. Wielomski, *Lewica*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. 1, Radom 2007, s. 200–204.

głądałyby późniejsze bunty, strajki, wystąpienia, jak wyglądałyby czasy „Solidarności” oraz tzw. pokojowej transformacji ustrojowej. Działania tzw. drugiej konspiracji bez wątpienia mocno amortyzowały zakorzenianie się sowieckiego aparatu w terenie. W pewnych momentach, tam gdzie siatka reakcji była solidnie zorganizowana, agitacja komunistyczna, werbunek partyjny i swoboda działań służb bezpieczeństwa (np. UB, KBW, NKWD)⁹² malały, a mieszkańcy pozostawali pewniejsi siebie w komunikacji z władzą (np. urzędnikami, którzy przybywali w celu zaboru ich mienia). To powodowało duże problemy w następstwie budowania stalinowskiego satelity, w niektórych częściach kraju oddziaływanie pozostało zawsze powierzchowne. A zakres wykonywanych czynności w realiach podwyższonego ryzyka był szeroki: ochrona rodzimej ludności cywilnej zarówno przed działaniami oficjalnej władzy, jak i band rabunkowych, czy mniejszości etnicznych (np. białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej, żydowskiej), utrzymywanie porządku w terenie oraz małych miejscowościach, wymierzanie kary za kolaborację, kampanie propagandowe wzmacniające morale społeczeństwa polskiego (np. poprzez kolportaż broszur i ulotek), ataki na więzienia⁹³, pacyfikacje miejsc oskarżonych o sprzyjanie komunistycznej agendzie oraz antypolskie nastroje⁹⁴ i wiele innych⁹⁵. Polemika z dziedzictwem (PRL-u) stanowi element starcia w obecnym życiu publicznym tym ważniejszy, że nieustannie wpływa na charakter i jakość relacji z sąsiadami (oraz szerzej na arenie międzynarodowej), nie tylko z Rosją⁹⁶. Być może nadchodzi czas, aby

⁹² Przykładowe teksty o sylwetkach funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa: „Wyklęci” 2020, nr 2 (18).

⁹³ D. Suchorowska, *Rozbić więzienie UB! Akcje zbrojne AK i WiN 1945–1946*, Łomianki 2010.

⁹⁴ M. Bechta, *Pogrom czy odwet? Akcja zbrojna Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Parczewie 5 lutego 1946 r.*, Poznań 2014.

⁹⁵ Zob. J. Wieliczka-Szarkowa, *Bohaterskie akcje żołnierzy wyklętych*, Kraków 2016. [tutaj m.in. opis trzech największych bitew, stoczonych przez antykomunistyczne podziemie: pod Kuryłówką, w Lesie Stockim oraz Miodusach Pokrzywnych]

⁹⁶ Ciekawą rozprawę badawczą (stanowiącą podstawę do habilitacji), wskazującą na kształtowaną po II wojnie światowej stopniową zmianę wizerunku i statusu polityki historycznej Polski, Niemiec, Rosji oraz Izraela napisał Michał Łuczewski. Autor podaje figury herosa, sprawcy, ofiary heroicznej i traumatycznej. Na wszystkich tych polach nastąpiły rewizje podejścia do przeszłości wojennej. Znamiennym, wyeksponowanym też przykładem konfliktu dyplomatycznego na polu historycznym, podawanym przez socjo-

mocniej zaakcentować ramy oraz proporcje tej dyskusji. Książeczka Mandreli to jedno z wielu pomocnych narzędzi w tym zakresie.

Witold Pilecki (1901–1948)⁹⁷ bez wątpienia jest jedną z tych postaci, które mogłyby symbolizować etos tzw. drugiej konspiracji. Nazywany „świętym polskiego patriotyzmu”⁹⁸, w oczach wielu uznany za kandydata do beatyfikacji przez Kościół katolicki, stanowi osobowość o tyle ciekawą (i wdzięczną do refleksji), że praktycznie pozbawioną akcentów mogących wzbudzić kontrowersje. Nie liczymy tu bowiem dawno wyjaśnionych i skompromitowanych oskarżeń o szpiegostwo na rzecz hitlerowskich Niemiec (z racji dobrowolnego zgłoszenia się do pracy konspiracyjnej na terenie obozu Auschwitz)⁹⁹. Ewentualne niuanse odczuwane w biografii kapitana (np. te dotyczące bycia „ochotnikiem do Auschwitz”¹⁰⁰) nie mają również większego znaczenia dla samej sylwetki¹⁰¹. A zatem, niemalże podręcznikowy model do naśladowania.

loga, było zamieszanie wokół pomnika Iwana Czerniachowskiego. Zob. M. Łuczewski, *Kapitał moralny. Polityki historyczne w późnej nowoczesności*, Kraków 2017.

⁹⁷ H. Świebocki, *Witold Pilecki*, „Polski Słownik Biograficzny” t. 26, Wrocław 1981, s. 271–272. Por. *Jednostka przeciw totalitaryzmowi – w 60. rocznicę zamordowania rotmistrza Witolda Pileckiego*, oprac. M. Lipińska, Warszawa 2008; M. Saweczko, dz.cyt., s. 239–246; T. M. Płażyński, B. Sławińska, dz.cyt., s. 319–330; J. Wieliczka-Szarkowa, dz.cyt., s. 43–53; *Wolni i zniewoleni. Rtm. Witold Pilecki i inni więźniowie KL Auschwitz wobec nowej rzeczywistości powojennej*, red. W. Stankowski, Oświęcim 2010; *Wyklęci 1944–1963...*, s. 270–275. Czytelnik może zapoznać się również ze wspomnieniami dzieci rotmistrza: Z. Pilecka-Optułowicz, *Mój ojciec. Wspomnienia*, Warszawa 2017; A. Pilecki, *Pilecki. Śladami mojego taty*, Kraków 2015. Dodatkowo biografie: A. Cyra, *Rotmistrz Pilecki. Ochotnik do Auschwitz*, Warszawa 2014; M. Patricelli, *Ochotnik*, tłum. K. Żaboklicki, Kraków 2011; J. Wieliczka-Szarkowa, *Rotmistrz Pilecki*, Kraków 2018; W. J. Wysocki, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2012. Cennym źródłem historycznym jest również główna spuścizna piśmiennicza: W. Pilecki, *Raporty z Auschwitz*, Warszawa 2016.

⁹⁸ T. M. Płużański, B. Sławińska, dz.cyt., s. 319.

⁹⁹ Szerzej o tym wątku, jak również potencjalnej roli w nim premiera Józefa Cyrankiewicza w materiałach podawanych w przypisach.

¹⁰⁰ Na temat tych nieścisłościach, sprowadzających się do tego czy Pilecki poszedł do obozu z własnej woli czy też wykonywał po prostu rozkaz przełożonych, chcących mieć własnego zwiadowcę, a nie znających jeszcze prawdziwych realiów niemieckiego lagru: E. Cuber-Strutyńska, *Witold Pilecki. Konfrontacja z legendą o „ochotniku z Auschwitz”*, „Zagłada Żydów” nr 10, Warszawa 2014, s. 474–494.

¹⁰¹ Dotyczy to również historyków zagranicznych. Zob. T. Snyder, *Tylko jeden człowiek dobrowolnie został więźniem Auschwitz...*, [w:] M. Sadowski, *Witold Pilecki. Fotobiografia*, Warszawa 2015, s. 4–7.

Zwłaszcza dla młodych ludzi, do których właśnie książka Anny Mandreli jest głównie skierowana. To do nich bowiem zwraca się autorka we wstępie oraz na kartach lektury, zadając nierzadko retoryczne pytania, w stylu: „Dlaczego telewizja i gazety jako wzór do naśladowania oferowały mi biorących narkotyki piosenkarzy oraz aktorów, którzy nieustannie zmieniają życiowych partnerów”¹⁰². Mimo, że rotmistrz od lat dziewięćdziesiątych do dzisiaj sukcesywnie zyskuje pozycję – dzięki tradycyjnym środowiskom – swojego rodzaju historycznego celebryty, bohatera nie tylko książek naukowych, czy beletrystycznych, ale także filmów¹⁰³, a nawet komiksów to odbiór jego dziedzictwa pozostaje wyważony i zrozumiany, choć może w teorii. Niekoniecznie w praktyce. Albowiem to dziedzictwo Pileckiego nie tylko materialne, zapis konkretnych poczynań, ale również duchowe, sprawiło, że wobec losu zachował postawę taką, a nie inną. I to właśnie bierze na warsztat Mandrela w tej książce – konkretnie zorientowany proces wychowawczy.

Starożytni wykorzystywali przeszłość, aby nie popełniać błędów w przyszłości oraz zachować odpowiednią kondycję przed Siłą Wyższą w teraźniejszości. Miało to wymiar nie tylko pedagogiczny, także prakseologiczny. Już antyczni mieli ponadto świadomość wagi wychowania. Wychowania jako żmudnego rozwoju nabywania pewnych cnót (później nazywanych też kardynalnymi lub w odmianie szczególnej – heroicznymi) już od najmłodszych lat. Zatraciwszy ten zdrowy i naturalny zmysł kulturalny, grzęznąc w nastrojach antypedagogiki przestajemy (na dodatek) odczytywać naszą bezpośrednio w tym (tj. wychowaniu) rolę, więcej – obowiązek. Treść książki Mandreli przywraca powyższe założenie (tak istotne dla intuicji samego rotmistrza) i przez to może być źle interpretowana. Nie bez powodu początkowy fragment tytułu brzmi: „Duchowość i charakter...”. To właśnie opowieść z pogranicza aksjologii oraz epistemologii. Wskazują na to dodatkowo poszczególne rozdziały. Spróbujmy przyjrzeć się ich zawartości i zaakcentować najistotniejsze wnioski.

Zainteresowanie Mandreli osobowością rotmistrza wynika z tego, że stanowi ona (tj. osobowość) owoc ducha konserwatywnego, nie zaś progresywnego (tudzież rewolucyjnego) lub transgresyjnego. Nie tych rodzących iluzje

¹⁰² A. Mandrela, *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitzu*, Katowice 2019, s. 10.

¹⁰³ Chodzi m. in. o fabularyzowany dokument pt. „Pilecki” (2015 r.) w reżyserii Mirosława Krzyszkowskiego, ze znakomitą kreacją tarnowskiego aktora Marcina Kwaśnego.

oraz zwodniczych, zatomizowanych sposobów myślenia, a stanowiących – nawiązując do słów amerykańskiego poety Petera Vierecka – „sztukę wsłuchiwania się w to, jak wzrasta historia”¹⁰⁴. W takim systemie kształtowania postaw życiowych punktem wyjścia jest akceptacja uniwersalnej zasady o człowieku jako istocie społecznej, a więc przygotowanej i funkcjonującej w hierarchii rzeczywistości na różnych płaszczyznach, zaczynając od otaczającego nas świata przyrody, potem rodziny, a następnie wspólnot wyższego rzędu (np. narodowych, posiadających jako całość integralnie ewoluującą historię, język, religię oraz wynikające z niej prawa i obyczaje, niekoniecznie zgodne z innymi porządkami kulturalnymi, czy cywilizacyjnymi). Witold Pilecki udowodnił swoją biografią gotowość do poświęcenia na wszystkich wymienionych polach, choć dzieciństwo miał dość wymagające. Może właśnie dlatego szybko znalazł miejsce w harcerstwie (zakazanym przez rosyjskiego zaborcę), aby następnie wziąć aktywny udział podczas wojny o polskie granice (wojna polsko-bolszewicka). Krótko – w latach trzydziestych – budując normalny związek z Marią Ostrowską, wychowując dzieci, jednocześnie pamiętał o dochowaniu wierności ojczyźnie w chwili próby (zarówno w wymiarze regionalnym, jak i ogólnokrajowym). Utrzymał taką postawę przez resztę własnych dni, za co zapłacił wysoką cenę.

Podjęcie klasyczne (którego ostatnią pełnoprawną formą było nauczanie Kościoła, a w zsekularyzowanej, mocno nadszarpniętej, popękanej odmianie uczenie oświeceniowe) podpowiada, iż aby proces socjalizacji i przystosowania do życia w społeczeństwie mógł odnieść udany skutek należy kształtować charakter człowieka. Wówczas jest duże prawdopodobieństwo, że jego natura – tak specyficzna oraz odmienna od ślepej, instynktownej jedynie przyrody – ulegnie uszlachetnieniu, a nawet uwzniośleniu. Dzięki temu osiągamy nie tylko dorosłość, ale też więcej – dojrzałość. W formie nawyku będzie towarzyszyć naszym witalnym siłom do samego końca. Dzisiaj z trudem możemy odnajdywać zaledwie szczątki tego myślenia. Zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskiej, zegalitaryzowanej klasy średniej, wychowanej na libertynizmie oraz doktrynach powojennego socjalizmu. To zjawisko nazwano „kulturą młodzieżową”¹⁰⁵, nacechowaną pewnego rodzaju zdziecinnieniem, apatią oraz indyferentyzmem.

¹⁰⁴ Cytat za: G. Kucharczyk, *Russell Kirk (1918–1994). Myśl polityczna amerykańskiego konserwatysty*, Warszawa 2012, s. 104.

¹⁰⁵ R. Scruton, *Zachód i cała reszta*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2003, s. 81.

Kilka podstawowych wskazówek, przywoływanych przez Mandrełę.

Mądrość wynikająca ze zrozumienia swojej pozycji i roli społecznej jednocześnie oznacza posłuszeństwo wobec tych, którzy odzwierciedlają wyższe szczeble drabiny społeczno-kulturowej, co nierozdzielnie związane jest z szacunkiem wobec reprezentowanych instytucji. Tradycyjne cechy męskie odwagi, czy sprzeciwu nieobce były Pileckiemu, gdy zachodziła potrzeba i konflikt fundamentalny wartości, ale zarazem pozostawał lojalny i dyskretny np. wobec wojskowej struktury (przełożonych). Pokora wielce przydatna w takim kontekście wymaga ćwiczeń: kontrolowania, panowania nad ambicjami, chaotycznymi (szczególnie w młodym wieku) uczuciami, temperowania pragnień. Zachowując skromność, a jednocześnie spokój łatwiej stawać przed obliczem trudnych wyborów, nawet na granicy zagrożenia życia. Równolegle dopełnieniem jest dbałość o kondycję fizyczną, nie tyle w aspekcie siły co odporności. Dzięki temu tworzymy ochronę dla cierpienia i bólu, w konsekwencji zaś gotowość do energicznego stawiania czoła wyzwaniom oraz przeciwnościom losu na dalszych etapach, lepszego radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Dziś ból (zarówno fizycznego, jak i psychicznego) unikamy za wszelką cenę, nie chcąc się z nim zmierzyć, udając jakby go nie było; kiedy już nastąpi – szukamy winnych w otoczeniu. Ten stosunkowo świeży mechanizm psychologiczny zwięźle ocenił wspomniany Jung: „(...) cierpienie ludzkie jawi się jako coś strasznego indywidualiście, który nie ma zmysłu dla tragiczności”¹⁰⁶. A przecież to nieodłączny element naszej egzystencji – główny bodziec do narodzin, chociażby wielkości przeżywania sztuki! Najprawdopodobniej to miał na myśli zmarły niedawno Roger Scruton, pisząc o obozach harcerskich, jak również idei państwa „opiekuńczego”. Oto dłuższy cytat stanowiący reakcję na liberalnych krytyków takiego podejścia do wychowania, dostrzegających w tym co najwyżej perspektywę kolejnych wcieleń Kantorków, albo Himmelstossów:

Nie ma żadnych danych wskazujących na to, że ludzie byli w błędzie, myśląc w ten sposób [wysyłając młodzież na obozy survivalowe – dop. M. K.]. Przeciwnie, byli wrażliwi na prawdę, szczegółowo uzasadnioną przez Arystotelesa, że sukces w działaniu wymaga cnotliwych nawyków, a nawyk praktykowania cnoty musimy nabywać wcześniej, jeśli w ogóle mamy go nabyć. Młodzi ludzie wychowywani, by znajdować wyjście z praktycznych trudności, poznają sztukę przetrwania.

¹⁰⁶ E. J. Jung, dz.cyt., s. 196.

Niechętni wobec ryzyka i bojaźliwi nie mają umiejętności przeciwstawiania się, a co dopiero przetrwania prawdziwego zagrożenia, i mało prawdopodobne, że poradzą sobie w zwykłej konkurencyjnej firmie. W miłości, tak jak na wojnie, będą przegrani, i tylko tam, gdzie znajdą oparcie w „niańczącym” ich państwie, będą pewni bezpieczeństwa. Lecz nadmiernie opiekuńcze państwo samo zależy od podejmujących ryzyko obywateli, gdyż funkcjonuje dzięki ich podatkom, na których opiera się cała struktura zinstytucjonalizowanej bojaźliwości”¹⁰⁷.

Miarą wartości życia jest ponadto nasza samodzielność oraz samowystarczalność. Przyjrzyjmy się szczególnie działalności Pileckiego podczas wspomnianych już kilku pokojowych lat w Sukurczach na Wileńszczyźnie. Uwagę przykuwa jego organiczne przywiązanie do możliwości wytwórczych lokalnej społeczności, a także zaradność i dynamika działania. Od kierowania zakładem mleczarskim¹⁰⁸, aż do powołania ochotniczych oddziałów wojskowych¹⁰⁹ (również dla młodzieży) w celu zapoznawania z etosem żołnierza. W ten sposób podbudowywał rotmistrz najbliższe więzi ludzkie i wpływał na zbiorową pamięć regionu. „Życie całości jest zapewnione służbą części, a życie części gwarantowane siłą i mocą całości”¹¹⁰ – mogliby zakrzyknąć pogrobowcy stanowego postrzegania porządku wspólnotowego. Ta dumna niezależność stanowi jeden z czynników zdecydowanego odrzucenia mentalności płynącej z socjalistycznych projektów kolektywu (czy to na podłożu rasowym, czy klasowym) jako tych, które gwałtownie przecinają nawlekaną, nierzadko wiele pokoleń nieć połączeń. Przywołajmy po raz wtóry słowa brytyjskiego intelektualisty:

„Radykalny egalitarysta zwykle buntuje się przeciwko otaczającemu go zwykłemu światu „kupowania i wydawania”. Jego wspólnota jest nie tu i teraz, w odziedziczonym i niedoskonałym porządku społecznym tych, którzy wraz z nim się tu płaczą, lecz w wyimaginowanym społeczeństwie bratnich dusz, zjednoczonych wspólnym sprawiedliwym celem. Tam gdzie konserwatywa identyfikuje się z rodziną, miejscem zamieszkania i krajem, radykał iden-

¹⁰⁷ R. Scruton, *Zielona filozofia*, tłum. J. Grzegorzczuk, R. P. Wierchosławski, Poznań 2017, s. 119.

¹⁰⁸ K. Tracki, *Młodość Witolda Pileckiego*, Warszawa 2014, s. 185–191.

¹⁰⁹ Tamże, s. 199–207.

¹¹⁰ E. J. Jung, dz.cyt., s. 280.

tyfikuje się z *ruchem* [kursywa w tłumaczeniu – dop. M.K.], który wchłania i łągodzi jego ból wynikający z odosobnienia”¹¹¹.

Inny jeszcze cytat – nawet bardziej dosadny – wskazujący formę liberalizmu jako źródło problemu:

(...) skutkiem indywidualistycznego poglądu jest nie tylko zniszczenie rzeczywistych organizmów, ale także tworzenie mechanicznych związków o charakterze kolektywistycznym, niebędących w stanie oddziaływać żywotnie i porządkująco. Nie są niczym innym jak koniecznym elementem zastępczym, jako wymuszone uznanie faktu, że życie nie jest możliwe w odosobnieniu, że zawsze tworzy ono więzi społeczne. Takie związki nie są dokonaniem *ex post* [kursywa w tłumaczeniu – dop. M. K.] potwierdzeniem organicznego życia, ale świadomym zastąpieniem prawdziwego życia przez martwą mechanikę. To właśnie interes tworzy tu sztuczne wspólnoty¹¹².

Przypomnijmy sobie z jakąż to niechęcią Pilecki traktował służbę urzędniczą w aparacie administracyjnym (jako referent w „Demacie”), jednocześnie odkrywającą dla niego pokusy korupcyjne (z czasem też różnego rodzaju patologie społeczne oraz przyzwolenie na nie, np. prostytutka wśród młodych kobiet)¹¹³. Pamiętamy z biografii. Być może to stanowiło jeden z wielu powodów sprzeciwiania się sowieckiemu panowaniu – brak przekonania o zbawiennych efektach statolatrii. Najtrafniej sformułował obawy w tym zakresie akwitański ekonomista, grząc niemalże oskarżycielsko: „Każdy, kto lekceważy fakt, iż ciało społeczne jest zespołem praw naturalnych, podobnie jak ciało ludzkie, kto marzy o stworzeniu sztucznego społeczeństwa i zabiera się do dyktowanego własnym widzimisię manipulowania rodziną, własnością, prawem, człowieczeństwem – jest socjalistą”¹¹⁴.

Bardzo ważnym elementem dyscyplinowania własnego wnętrza jest według Witolda Pileckiego wytworzenie potrzeby większej refleksyjności własnego życia. Rozumiemy przez to niekoniecznie popadanie w melancholię, która jak wiemy stanowi świadectwo zaburzenia, a w skrajnych przypadkach odosobnienia, noszącego znamiona choroby psychicznej (prawdziwą skarbnicę

¹¹¹ R. Scruton, *Zielona...*, s. 165.

¹¹² E. J. Jung, dz.cyt., s. 131.

¹¹³ Zob. K. Tracki, dz.cyt., s. 156–168.

¹¹⁴ F. Bastiat, *Pamflety*, tłum. M. Miszański, Warszawa 2016, s. 45–46.

dowodów mamy w panoptikum poetów i myślicieli modernizmu, od nihilistów *fin de siècle* do powojennych egzystencjalistów). Tutaj bardziej chodzi o naukę, umiłowanie prawdy, traktowanej holistycznie oraz pamiętanie o własnej przeszłości. Zrywanie tychże reguł to budowanie utopii gabinetowej na piasku. Pilecki ubolewa nad widocznymi objawami atrofi tych elementów. Wskazanemu procesowi towarzyszy równolegle postulat indywidualizmu, a nawet radykalnego narcyzmu, wyrażonych najjaskrawiej w abstrakcji tzw. praw człowieka, co stanowi wstęp do subiektywnego jedynie „przetrawiania” rzeczywistości, w konsekwencji zaś chaosu i dezintegracji. Przedwcześnie wieszczono zgon relatywizmu przed II wojną światową, przy okazji premiery „Henryka IV” L. Pirandella, w zachwycie nad sugestywną kreacją K. Junoszy-Stępowskiego mówiąc o „krokami olbrzyma”¹¹⁵ idących zmianach w mentalności społecznej. Widocznie na Bierdiajewowską przyszłość należy jeszcze poczekać. Ta dekonstrukcja, dotycząca także artyzmu (z którym sam Pilecki, również miał bezpośrednie powiązania, z uwagi na malarskie umiejętności, skrzętnie przezeń wykorzystywane), wynika z fałszywego przekonania, że sztuka to przede wszystkim wyrażanie siebie, co wpływa ujemnie na poziom estetyczny, intelektualny oraz moralny tzw. twórczości nowoczesnej. Brak rozumu, wyrażony w niechęci do „opresyjnej” harmonii i ładu skutkuje rozkwitem wulgarności oraz infantylizmu, przenikających pod usprawiedliwiającą przykrywką najzwyczajszej konwencji realizmu. Pamiętajmy o bardzo ważnym spostrzeżeniu:

Być może postrzegamy piękno jako coś subiektywnego, gdyż w swoim życiu poznaliśmy osądowi estetycznemu niewłaściwe miejsce – widzimy w nim drogę do afirmacji siebie poprzez wyróżnianie się, a nie do wyrzeczenia się siebie poprzez dopasowanie się. Atomizacja, (...), bierze się nie z postawy estetycznej w budowaniu domu, lecz z nieumiejętności dostrzeżenia, czego do budowania tego domu potrzeba¹¹⁶.

Dla Pileckiego, człowieka przywiązanego do szlacheckich peregrynacji, także korzenie rodowe są wygodnym orężem, podtrzymywaniem etosu polskości. Wyrazem osobistej pamięci, łączności z przodkami, czego emanację stanowi herb Leliwa, udekorowany królewskim błękitem i złotem, godnym nawet

¹¹⁵ M. Grzegorzczuk, *Zmierzch relatywizmu*, „Prosto z Mostu” nr 1, 6 I 1935, s. 4.

¹¹⁶ R. Scruton, *Zielona...*, s. 249.

władców Francji, już w okresie nowożytnym zasłużony dla rodu Pileckich, Korony Polskiej, a także jej unijnego składnika – ziem litewskich¹¹⁷. Młody Witold przejawiał autentyczne przejęcie losami umarłych bliskich, biorących udział w powstaniu styczniowym. Choć pewnie nie mógł sobie zdawać sprawy ze złożoności geopolitycznej, to w jego krwi realnie buzowały przeżycia tamtych opowieści. Z tym większym rozczarowaniem obserwował młodzież, której natura ulega okaleczeniu, a jej zainteresowania pozostają w kręgu doczesnych aspektów, a potrzeby duchowe karleją do zaspokojenia jedynie fragmentarycznych, ułamkowych i ulotnych wrażeń. Próbował on zrównoważyć ten stan rzeczy własnymi działaniami oraz odezwaniami. Były to m.in. instrukcja pt. „Do działaczy młodzieżowych”, czy „Zagadnienia młodego pokolenia Polski”, będące podsumowaniem reakcji na pierwszy dokument. Treść obydwu została opublikowana w tej książce, choć nie bez zastrzeżeń, co do rzeczywistego autorstwa, wraz z ankietą omawiającą priorytety życiowe nowej generacji społecznej.

Wychodząc z tej pozycji na najwyższy stopień podejrzliwości zasługuje propagandowo-medialna koncepcja umysłu otwartego, a więc pozbawionego stabilnego, silnego fundamentu ideowego, a bardziej poluzowanego, podatnego na perswazję i manipulację z zewnątrz (co też obserwujemy faktycznie, obecnie już w postaci na wyraz jaskrawej). Równolegle „wypracowując” bierność, kieruje nas on ku płytkiej konsumpcji, niewłaściwie rozumianemu hedonizmowi jako ekwiwalentowi spełnienia. Konsekwencją jest redukcja widzenia człowieka i świata do płaszczyzny biologicznej, co ma jednocześnie wpływ na całość jego kontaktów z mniej lub bardziej bezpośrednim otoczeniem. Przypomina to trochę metaforę z mieszkaniem. Inaczej jest mieć własny klucz, noszony przy sobie i wpuszczać wybrane osoby, wedle własnego uznania czy decyzji, do środka, niż zostawiać otwarte drzwi – wtedy bowiem ktoś łatwo może coś ukraść, albo przemeblować wystrój wnętrza, tak, że nie poznamy salonu lub sypialni po powrocie.

Nie ma mowy o zwalczaniu jakiegokolwiek kryzysu i właściwym odrestaurowaniu rzeczywistości bez właściwego funkcjonowania poszczególnych jej składników. A więc można zacząć od ich naprawy. Słusznie pisano: „W życiu intelektualnym mamy dwie możliwości: albo podporządkowujemy nasze po-

¹¹⁷ Zob. K. Tracki, dz.cyt., s. 11–43.

żądanie prawdzie, albo prawdę podporządkowujemy pożądanu”¹¹⁸. Człowiek współczesny bezskutecznie zastanawia się jak odnaleźć odwagę i bezkompromisowość w walce z przeciwnościami losu? Gdzie szukać motywacji? Tym bardziej, że świat oferuje tyle w zastępstwie, postponując nawet najprostsze odruchy, należące do kanonu kultury klasycznej. Pojęcie honoru zastępuje radość z sukcesu¹¹⁹; podobnie wypada wiele innych cech, w rodzaju konsekwencji, szczerości własnej postawy, albo dotrzymywania słowa, napotykać na barierę niezrozumienia, uznawanych za przejaw co najmniej ekstrawagancji i staroświeckiego zdziwienia. Z kolei np. hipokryzja i podwójna moralność są czymś standardowym. Jeszcze raz przywołajmy słowa brytyjskiego intelektualisty:

Nauki i pseudonauki, od freudowskiej psychoanalizy do „neurononsensu”, który dziś ma wpływ na psychologię, zachęcają nas, abyśmy postrzegali siebie nawzajem jako automaty, produkty uboczne procesów, nad którymi nie mamy kontroli. Teorie te nas kuszą, ponieważ upraszczają nasze zaangażowanie, unieważniają świat odpowiedzialności i pozwalają dryfować bez poczucia winy z prądem naszych aktualnych apetytów. I kiedy ludzie ulegają tej pokusie, to faktycznie marnotrawią siebie i swój świat¹²⁰.

Jakie wnioski dla nas płyną z lektury Mandreli? Jest to przekaz bez wątpienia sięgający dalej, aniżeli tylko kronikarskie przypomnienie sowieckiego epizodu sprawowania władzy nad wyczerpaną Polską, a w jego centrum – samotnych zmagañ rotmistrza Witolda Pileckiego. Nie chodzi wyłącznie o to, aby – jak to kiedyś poetycko ujęto – „podnieść się wyżej nad obyczaje Azji”¹²¹. Przede wszystkim przypomina nam ta książeczka o socjologicznym fakcie – to w jakim środowisku dorastamy ma wpływ nie tylko na naszą przyszłość, ale i otaczającą rzeczywistość. Rolę odgrywają tutaj nie tylko warunki geograficzne, klimatyczne, ale też spuścizna kulturowa. Ponadto odświeża lektura drżące w nas przekonanie, że przeszłość to nie tyle zbędny bagaż, którego trzeba się pozbyć lub kontemplować w bezsilnej nienawiści (proceder obecnie

¹¹⁸ Przy okazji omówienia twórczości Erica Gilla. Zob. E. M. Jones, *Zdeprawowani moderniści*, tłum. J. Morka, Bielany Wrocławskie 2013, s. 12.

¹¹⁹ E. J. Jung, dz.cyt., s. 216.

¹²⁰ R. Scruton, *Zielona...*, s. 221.

¹²¹ J. de Maistre, *O papieżu*, tłum. J. Miłkowski, Warszawa–Żabki 2008, s. 350.

uprawiany przez etatowych apologetów rewolucyjnego „wyzwalania ludzkości”), co cenna szkatułka, o której przechowywanie należy zadbać. Nie tylko pod względem formy – także treści. Nie tylko konserwacja puzderka, świątyni lub innego zabytku – także uzupełnienie znaczeniem wnętrza... nawet jeśli to aktualnie słabe, mniej słyszalne echo. Los Witolda Pileckiego to tylko kropla w oceanie – przywołując literackie określenie – epickiej rywalizacji rewolucji z kontrrewolucją. Jak na kroplę przystało, drobna, ale cennie oczyszczająca. Rotmistrz zwyciężył (podobnie jak przypisywane mu środowisko „żołnierzy niezłomnych”) moralnie trudną, wymagającą ocenę – ocenę historii. W przeciwieństwie do krzewicieli „jedynie słusznego postępu”. Aczkolwiek ta konfrontacja cywilizacyjna nie ustała. Weszła na nowy grunt rywalizacji, tym razem wykorzystując realne osiągnięcia permissywizmu moralnego, obyczajowego, intelektualnego, emocjonalnego, traktując go jako zdobycz, wartość. Należy zatem oddolnie wytwarzać przeciwwagę dla arbitralnego zarządzania teatrem wieczności. Starajmy się ze zjawisk historycznych (wężej pojedynczych osób, szerzej procesów) wyciągać wnioski takie, jakie podpowiada ich istota, ich zasada. Starajmy się być kimś w rodzaju „historyka fachowego”¹²². Perspektywa walki nie jest skazana na niepowodzenie. Pozostaje kwestią otwartą. Na początek przywróćmy status wychowaniu, a poprzez to, także samemu sobie. Pamiętajmy bardzo trafną metaforę Ferdynanda Goetela piszącego, że świat oparty wyłącznie o międzynarodowy harmider sybaryckiej uznaniowości „przypomina ładacznice, która każdą część garderoby otrzymała od innego gościa, a tylko koszulę ma swoją i ta jest brudna”¹²³. Gdy postavimy piramidę z powrotem, podstawą u dołu, a ostrym czubkiem do góry – być może bohaterowie Małgorzaty Zaremby będą mogli spokojnie powrócić na arenę dziejów i z dziecięcą fascynacją, godną jednakże pasjonatów historii zakrzyknąć: „(...) nasza opowieść o Witoldzie Pileckim może się wydawać tak fantastyczna jak lot na Słońce”¹²⁴.

¹²² J. Mosdorf, dz.cyt., s. 64.

¹²³ Cytat za: F. Koneczny, *O cywilizację łacińską*, Krzeszowice b.r.w., s. 7.

¹²⁴ M. Strękowska-Zaremba, *Rotmistrz Witold Pilecki*, Warszawa 2017, s. 11.